

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU PATAGONIA 2009 MARCIN TOMASZEWSKI

Termin: 02-25 luty 2009

Miejsce: Patagonia argentyńska, El Chalten

Skład: Marcin Tomaszewski (solo)

Cel wyjazdu: Solowe wejście na Fitz Roya drogą Supercanaletta

Cel osiągnięty: brak

Próby:

- Supercanaletta, Fitz Roy przejście 1000m kuluary M5,V brak lody, wycof

-Poincenot, brak warunków w ścianie, duże zagrożenie lawinowe

Sprawozdanie:

Po kilkudniowej podróży do miejscowości Chalten i rejestracji w biurze Parku dowiedziałem się, że w Patagonii od kilku dni trwają wyśmienite warunki pogodowe. Zważywszy na to, że prognozy na najbliższe trzy dni również były dobre postanowiłem natychmiast przystąpić do akcji górskiej. Przypuszczając, że drugie tak wielkie okno pogodowe może już się nie wydarzyć za cel obrałem od razu drogę Supercanaletta na ścianie Fitz Roy. (cel główny wyjazdu)

Następnego dnia po kilkugodzinnym podejściu osiągnąłem kolebę biwakową w której założyłem biwak, po którym o 2 w nocy wyruszyłem pod ścianę Fitz Roya. Wspinaczkę rozpocząłem 1h godzinę przed świtem.

Ku mojemu zdziwieniu kuluar otwierający drogę nie był wylany lodem. W obecnych warunkach sam w sobie stanowi osobną drogę po czarnych płytach o trudnościach V, M5. Tą samą drogą wspinał się wcześniej zespół Włochów. Odcinek który przeszedłem zajął im prawie dwa dni. Przy dobrych warunkach w zasadzie jeszcze ze stycznia nie stanowi większych trudności i jest jedynie 60 stopniowym śnieżno lodowym terenem.

Gdy znalazłem się pod właściwą 800 metrowa droga (Supercanaletta ma 1800m) zauważyłem że na skale brak jest typowo śnieżnych i lodowych odcinków. Spakowany na lekkie wspinanie w non stopie niestety nie byłem przygotowany na wielodniowa wspinaczkę i podjąłem decyzje o zjazdach na dol.

Po niemal dwutygodniowych opadach zgodnie z zapowiedziami nastąpiło kolejne trzydniowe okno pogodowe. Ze względu na duże zaśnieżenie skalnych ścian postanowiłem spróbować drogi mixtowej na ścianie Poincenot. Po Nocy na Passo Superior wraz z dwoma Austriakami rozpocząłem podejście pod ścianę. W odległości ok. 100 metrów od jej spiętrzenia pod naszymi nogami nastąpiło tąpnięcie powierzchni śniegu zapowiadającej lawinę po którym niezwłocznie opuściliśmy stromy teren pod ścianą.

Z uwagi na duże zaśnieżenie oraz nasłonecznienie ścian z partii szczytowych Poincenota zaczęły spadać odłamki lodu. W tych warunkach wspinaczka była zbyt niebezpieczna. Ze względu na zbliżający się dzień powrotu (nazajutrz) nie miałem już wystarczająco dużo czasu by przecześć wytapianie się śniegu i postanowiłem zakończyć akcję górską.

Serdecznie dziękuję z dofinansowanie wyjazdu

Marcin Tomaszewski